

ĆWICZENIE "SŁOWA"

/grudzień, 1977 r./

Podzieliłiśmy się na dwie grupy, po cztery osoby w każdej. Zasada ćwiczenia była taka, by z używanych w języku potocznym słów wybrać takie, które są albo nadużywane, albo stanowią słowa-zasłony, ucieczki - są pustymi figurami retorycznymi - a więc niewiele znaczą. W końcu chodziło również o takie słowa, których znaczenie dla każdego z nas wiązało się z obcymi postawami.

- Ewa - wybrała słowa-zasłony. Niekomunikujące niczego, co jest ważne w rozmowach. Puste figury lub ogólniki.
- Bury - wybrał słowa związane z kierunkami we współczesnej sztuce. Najwięcej jednak uwagi przywiązywał do słowa "spektakl". Jego krytyka dotyczyła tego wszystkiego, co jest - spektakularne i temu podporządkowane, przede wszystkim w sztuce.
- Krzysiek W. - przede wszystkim przekleństwa. Również "taktyka", które zaliczył do słów militarnych. Podobny stosunek do tego słowa miał Bury.
- Rysiek M. - wszystkie złe słowa ułożył na "U".
- Maciek Ł. - między innymi słowo "artysta". Słowo to nie raz było przedmiotem naszych rozmów. Podobnie niesprecyzowany stosunek do tego słowa miał każdy z nas. Rozmowy na temat kto jest artystą, a kto nim nie jest, "czy wszystko jest poezją" powracają od czasu do czasu w naszych rozmowach.
- Wacek - wybrał te słowa, które wynikały z pewnego psychicznego stanu grupy. Były to słowa, które używane przez nas powodowały nerwową atmosferę, wzbudzały ją, pralizując tym samym swobodę w naszych zamierzeniach i działaniach.
- Krzysiek G. - również słowo "artysta", ale i "sztuka". Podobnie jak Maciek Ł. ze względu na wieloznaczność i niejasność tych słów. Wyraziła się tu też niechęć do demonizowania znaczenia sztuki i przeceniania jej roli.
- Krzysiek Ł. - przede wszystkim słowo "posiadać". Poza tym "opanowywać". Oba te słowa leżą bardzo blisko siebie. Ich sens jest oczywisty.